



Działania ewangelizacyjne

„Dla tej przyczyny”

(...) Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego – Jana 18:37.

Wielu Badaczy Pisma Świętego zna film „Dla tej przyczyny”, który wplata przesłanie Prawdy w historię życia Jezusa. Niektórzy jednak mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, w jaki sposób ten film stał się początkiem przełomowego, multimedialnego projektu którego zadaniem było spotęgowanie wysiłków w publicznym głoszeniu Ewangelii. Dziś, czterdzieści lat później, projekt ten nadal jest inspirujący dla wielu.

W późnych latach 70-tych, brat George Tabac, który przez około pięćdziesiąt lat pełnił funkcję starszego w zborze Badaczy Pisma Świętego w Chicago, przeczytał o nowej technologii, wówczas rozwijającej się pod nazwą „produkcji multimedialnej”. Pomyślał o tym, jak wspaniale byłoby przekazać piękną wiadomość o Prawdzie, wykorzystując tę innowacyjną formę komunikacji. Wraz ze swą żoną, siostrą Florence wzięli udział w targach, na których prezentowany był sprzęt multimedialny, a następnie uczestniczyli w jego pokazach.

Mniej więcej w tym samym czasie, braterstwo Tabac wybrali się w podróż do Izraela. W trakcie swojej wycieczki zrobili wiele zdjęć. Pomyśl połączenia zdjęć z miejsc, w których bywał Jezus, z innowacyjną technologią, dał początek przełomowej, nowoczesnej formie ewangelizacji.

Sprzęt multimedialny został zakupiony i zainstalowany w domu braterstwa Tabac. Były to pierwsze kroki z wykorzystaniem tego nowego nośnika. Po zakończeniu prac nad scenariuszem nagrano narrację, a wszystkie wizualizacje na trzech ekranach zostały tak zaaranżowane, aby pokrywały się z narracją. Warto pamiętać, że wszystko to było realizowane przed pojawieniem się komputerów osobistych i Internetu.

Wielu braci wzięło udział w wyborze wizualizacji spośród zdjęć zrobionych w Izraelu, zdjęć z książki o Jezusie z Nazaretu lub zdjęć pochodzących z innych książek.

Wszystkie wizualizacje musiały być zamontowane na szklanych kliszach przed umieszczeniem ich w tacach karuzelowych. W ślad za narracją i wizualizacją, rozpoczęło się programowanie prezentacji. Narracja została nagrana na 4-ścieżkowym, 10-calowym magneto-

fonie szpulowym. Programista nagrywał specjalne dźwięki synchronizacyjne na taśmie magnetofonowej. Gdy taśma była odtwarzana, program rozpoznawał każdy dźwięk synchronizacyjny i uruchamiał odpowiedni projektor z materiałem wizualnym. W miarę postępów dokonano selekcji muzyki i dograno ją na dwie z czterech ścieżek dźwiękowych.

Produkcja prezentacji trwała około roku. Gdy ją zakończono, zajęto się promocją pokazu! Przygotowano i rozdystrybuowano sześćdziesiąt sześć tysięcy ulotek i półtora tysiąca plakatów. Wykupiono pięć ogłoszeń w gazecie i sześć ogłoszeń w radio. Dodatkowo, rozesłano czterysta pięćdziesiąt listów do lokalnych kościołów.

Pierwszy pokaz odbył się w niedzielę palmową, 19 marca 1978 roku w liceum Carl Sandburg w Elmhurst, w stanie Illinois. Szkolna aula mogła pomieścić osiemset osób. Zaplanowano dwa pokazy, w których łącznie uczestniczyło tysiąc dwieście osób! Było tyle samochodów, które chciały wjechać z pobliskiej drogi ekspresowej, że powstały korki. Bracia musieli pomóc w organizacji ruchu. Bracia z Chicago nigdy wcześniej nie doświadczyli takiego zainteresowania. Wkrótce, ze zborów w innych miastach zaczęły napływać prośby o to, aby również u nich wyświetlać film.

W drodze

W celu zorganizowania pokazów w innych miastach, trzeba było zaplanować terminy i logistykę. Każdy zbór goszczący pokaz zamawiał ulotki i plakaty. Wydawnictwo Badaczy Pisma Świętego było w tym czasie bardzo obłożone pracą: drukowaniem, cięciem, składaniem i wysyłką, aby bracia otrzymali wszystkie potrzebne materiały z wyprzedzeniem i mogli je rozprowadzić na czas.

Do transportu siedemnastu walizek całego wyposażenia potrzebna była duża furgonetka. Bracia zgłaszali się na ochotnika do organizowania pokazów wszędzie tam, gdzie było to potrzebne. Przez pierwsze trzy lata, zespoły braci (często mąż z żoną) jeździły z pokazami niemal w każdym tygodniu. Wielokrotnie zdarzało się, że jedna załoga jechała do różnych miast. Inna załoga w tym czasie leciała do ostatniego miejsca, żeby pierwsza ekipa mogła lecieć do domu. Druga załoga następnie jechała dalej, do innych miejsc.

Jedna siostra, która była członkiem dwuosobowego zespołu kobiecego i wzięła udział w pokazach w Ft. Collins, w stanie Kolorado, w Albuquerque w stanie Nowy Meksyk, w Phoenix w stanie Arizona oraz w San Diego w stanie Kalifornia, wspomina:



„Przywilejem było służyć i uczestniczyć w tak niezwykłych działaniach ewangelizacyjnych. Byłam wzruszona oddaniem i zaangażowaniem tak wielu osób. Było to inne, niż wszystko, co do tej pory widziałam. Poświęcono czas, talent i własne środki, nigdy nie prosząc o nic w zamian [koszt całego sprzętu i podróży służbowych został pokryty z funduszy prywatnych, przyp. Redakcji]. Jak można nie widzieć w tym ręki Bożej? I tak jechaliśmy w trasę. ‘Oto ja! poślij mnie!’”

Za oceanem

Aby móc organizować pokaz zagranicą, trzeba było dostosować jego format. Scenariusz został skrócony, przetłumaczony i nagrany od nowa, w różnych wersjach językowych. W 1982 roku pokaz został wyświetlony na konwencji międzynarodowej w Kufstein, w Austrii i został wykorzystany jako narzędzie ewangelizacyjne w języku niemieckim.

Pokazy wyświetlono także we Francji. Następnie dodano wersje w językach rumuńskim i polskim. W latach 1982-1986 pokaz wyświetlano w Polsce w połączeniu z występami chóru. W sumie pokaz wyświetlono w czterdziestu czterech polskich miastach. Pokazy przyciągnęły wielu zainteresowanych.

Video i Internet

Dzięki postępowi technicznemu, film „Dla tej przyczyny” został również wykonany w wersji video. Umożliwiło to korzystanie z plików wideo i wprowadzenie różnych zmian. Wersja DVD została wyprodukowana w językach francuskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim, rumuńskim, hiszpańskim oraz tamilskim.

Okazało się, że jest to błogosławieństwo nie tylko dla samych braci, ale także dla osób spoza społeczności Badaczy Pisma Świętego. Technologia się rozwinęła, płyty DVD są obecnie powszechne. Prezentacja online jest dostępna dla każdego, kto pragnie inspiracji historią Jezusa. Kto wie, na ile osób miały wpływ wysiłki braci na przestrzeni tych wszystkich lat! Nie znamy dokładnej liczby, ale jeden z braci, Joe Shell, który obecnie pełni rolę starszego w zborze w Chicago, potwierdza, że poznał prawdę właśnie dzięki filmowi „Dla tej przyczyny”. Jego świadectwo jest częścią tego artykułu.

Historia Brata Joe

„Będąc dzieckiem, miałem poczucie i zrozumienie Boga, inne niż to, które mi przedstawiono. Zastanawiałam się nad tym, ale nie byłem wnikliwy i nie zadawałem pytań.

Pamiętam reklamę telewizyjną z lat sześćdziesiątych, wyprodukowaną przez Kościół Mormonów. Przekaz był następujący: ‘Działanie Boga na ziemi przejawia się w tym, co robimy’. Zapadło mi to mocno w pamięć. Rozumiałem to tak, że na ziemi jest jakaś praca która ma

być przez nas wykonana, do której zostaliśmy powołani. Dokładnie w to wierzę teraz. To był pierwszy kamień milowy na mojej drodze do zrozumienia Boskiego Planu – cokolwiek ten plan zawierał, dotyczył Jego stworzenia. Co więcej, zacząłem się zastanawiać nad tym, czy można wejść w relacje z Bogiem już teraz. Teraz wiem, że Bóg może wykorzystał ludzi i doświadczenia, aby wskazać właściwą drogę.

Moja mama zmarła gdy miałem dwanaście lat. Tata zmarł, gdy miałem lat dwadzieścia jeden. Jako młody człowiek chciałem nawiązać kontakt z Bogiem, ale nie wiedziałem jak to uczynić. Wkrótce po śmierci mojego taty, wziąłem ślub i poszedłem do wojska. Stacjonowałem w Kalifornii, ale z uwagi na sprawy rodzinne, musiałem wrócić do Chicago. Udałem się do kapelana z prośbą o rekomendacje do przeniesienia mnie, abym mógł kontynuować służbę w miejscu zamieszkania. Nie poszedłem po poradę w kwestiach duchowych, a praktycznych.

Jednak podczas spotkania stało się coś niezwykłego. Kapelan mnie zapytał wprost, czy wierzę w Jezusa Chrystusa. Nikt mnie wcześniej o to nie pytał i zareagowałem bardzo emocjonalnie. Odpowiedziałem, że wierzę. To otwarte, wypowiedziane na głos wyznanie było ważnym wydarzeniem w moim życiu. Do tamtej chwili, byłem ukrytym chrześcijaninem. Nie rozmawiałem o religii w gronie rodziny, wśród przyjaciół, czy w towarzystwie kolegów szkolnych. Wierzę, że moja młodość tęsknota i żądza spowodowały, że Bóg odpowiedział mi wykorzystując kapelana wojskowego jako swoje narzędzie.

Po powrocie do Chicago mój duchowy głód nie ustał. Nadal poszukiwałem, ale nie byłem zwolennikiem tego, aby po prostu wejść do jakiegoś kościoła, nikogo w nim nie znając. Nikt z mojej rodziny ani spośród przyjaciół nie chciał zrobić ze mną tego kroku. To, co odnalazłem w kościele powszechnym nie było dla mnie atrakcyjne. Instynkt podpowiadał mi, że było coś więcej.

Będąc w szkole wyższej, w ramach zajęć z literatury, napisałem rozprawkę na temat relatywizmu moralnego, o tym jak moralność zmieniają się pod wpływem kultury i okoliczności. Badanie i przemyślenia nad tym przedmiotem skłoniły mnie do wniosków na temat naszej moralnej odpowiedzialności wobec siebie nawzajem oraz wobec Boga. Udowodniłem sobie samemu, że moralność ma znaczenie! To było dla mnie kolejne odkrycie, kolejny kamień milowy, gdyż merytoryczne pochylenie się nad tematem nauczyło mnie jak ważne jest poświęcenie czasu i włożenie wysiłku w celu zrozumienia i poznania prawdy na wybrany temat. Powinniśmy udowadniać sobie różne rzeczy i działać na podstawie wniosków. To pomogło mi zrozumieć, że powinniśmy sprawować kontrolę nad procesem poznawczym, a nie tylko ślepo przyjmować przemyślenia, prace i



wnioski innych. Prawda musi być nasza. Jest to zbieżne z podejściem Badaczy Pisma Świętego i jest dla mnie bardzo ważne.

W połowie lat osiemdziesiątych dowiedziałem się o pokazie filmu „Dla tej przyczyny” w Szkole Triton Community, w River Forest. Przez lata odrzucałem powszechne poglądy na temat piekła i trójcy, ponieważ nie pokrywały się one z tym, jak wyobrażałem sobie Boga.

Oglądając film nie doznałem jakiegoś olśnienia, ale miałem zdecydowane poczucie, że jest to racjonalne przedstawienie Prawdy. Miałem potrzebę dowiedzieć się czegoś więcej. Przekaz miał podłoże sentymentalne, ale nie w sposób przesadny. Wydawał się szczerzy, autentyczny. Zawierał wystarczająco dużo informacji na temat planu i jego przekaz powiązałem z reklamą z lat sześćdziesiątych.

Pokaz nie skupiał się na żadnym konkretnym aspekcie osoby czy życia Jezusa, ani nawet na królestwie. Wszystko łączyło się w harmonijną całość i było dla mnie racjonalne w kontekście mojego postrzegania Boga i Jego planu dla ludzkości. Treść nie zawierała nic, z czym bym się nie zgadzał. Wszystko było zrozumiałe i zostawiło we mnie uczucie pragnienia, aby dowiedzieć się więcej. Musiałem działać!

Nigdy nie miałem potrzeby bycia częścią jakiejś społeczności religijnej. Nie chciałem być częścią żadnego określonego kościoła, ponieważ obawiałem się, że dowiem się tam czegoś, co mi się nie spodoba. W filmie „Dla tej przyczyny” nie było nic, co by mi się nie spodobało. Pamiętam, że miałem wtedy poczucie, że

jestem gotowy. Gotowy, żeby sprawdzić sens. Miałem wtedy trzydzieści lat.”

Wniosek: Prawda ma sens i jest logiczna. Niech jej harmonia ujawni się tym, którzy chcą usłyszeć. Przyjęcie zaproszenia na niedzielne nabożeństwo było dla mnie ważnym krokiem. Podczas nabożeństwa zdałem sobie sprawę z tego, że w odróżnieniu od wszystkich innych obecnych nie miałem Biblii. Siostra Roberta Tabac zauważyła to i pożyczyła mi Biblię. Miałem potrzebę i ona na nią odpowiedziała. Zrobiło to na mnie wrażenie. W 1993 roku, na konwencji w Chicago przyjąłem chrzest. W naszych próbach naśladowania Jezusa Bóg odnosi się do nas indywidualnie. To oznacza coś innego dla każdego z nas, ponieważ mamy różne doświadczenia. Nie ważne gdzie zaprowadzi mnie ta droga, chcę dotrzeć tam, gdzie widzi mnie mój Ojciec Niebieski. Wierzę, że będę nadal spędzał czas z prawdą. Gdy już otrzymamy nowe ciała a świat zostanie objęty warunkami Nowego Przymierza, wówczas zobaczy, co zostało dla niego zrobione, jaką ofiarę w tej działalności ponieśli określone osoby. Możemy to wykorzystać jako motywację. Rzeczy, które robimy, robimy nie tylko dla braci, choć jest to ważny element poświęcenia. Jeżeli jednak w tym co robimy nie ma inspiracji polegającej na chęci zrobienia czegoś dla całego świata, to chyba czegoś ważnego brakuje. Bóg pragnie naszej pracy na winnicy, wiedząc, że nasza praca przyniesie korzyść dla ludzkości w królestwie.

Wniosek: Nie można angażować się wyłącznie w zbiorowe wysiłki ewangelizacyjne. Rozmowy z ludźmi i głoszenie prawdy powinno stać się celem indywidualnym. Najlepsze efekty najczęściej osiąga się wtedy, gdy okaże się troskliwość wobec słuchacza.